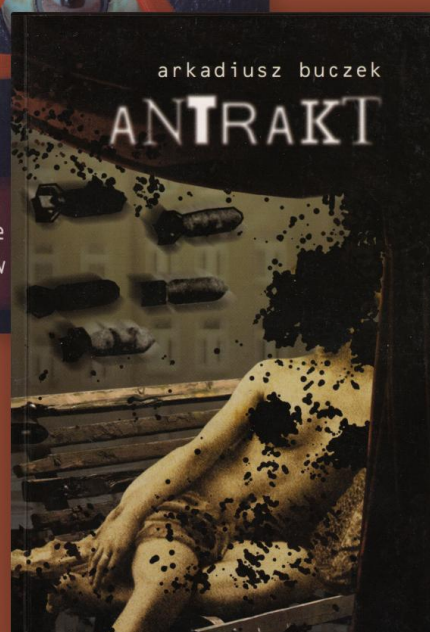
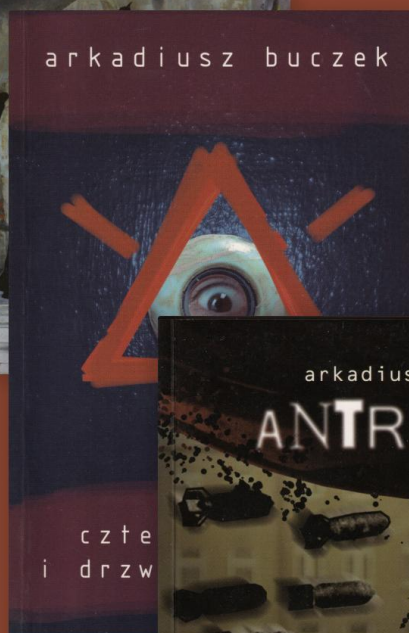
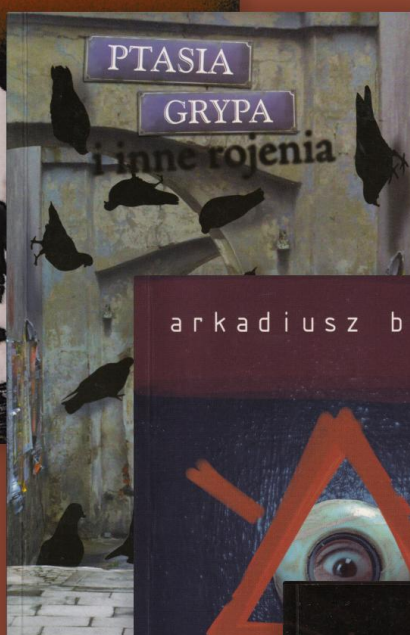
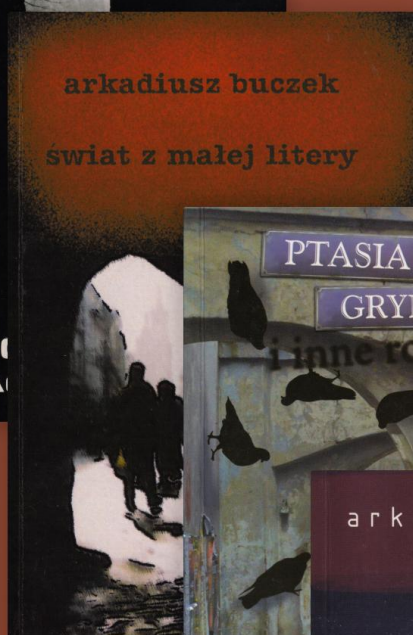
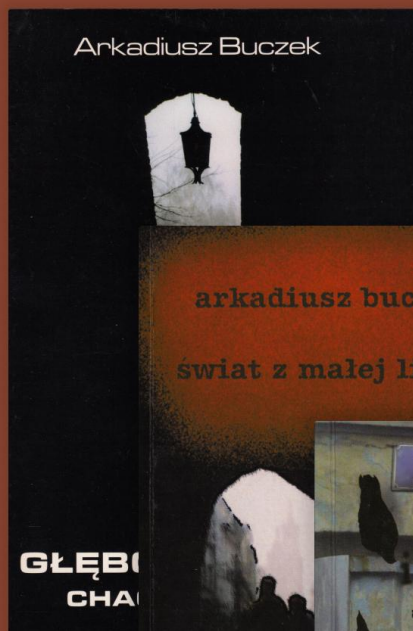


# arkadiusz buczek



wiersze

Arkadiusz Buczek

W I E R S Z E

Wydawnictwo Estymator  
Warszawa 2020

Copyright © Arkadiusz Buczek 2002 – 2010  
Copyright © Estymator Jacek Chołoniewski 2020  
Ilustracje: Wojtek Łysik i inni  
ISBN: 978-83-957928-6-1

## **SPIS TREŚCI**

OD WYDAWCY (4)

GŁĘBOKA CZERŃ (5)

CHAOS KIESZENI (20)

ŚWIAT Z MAŁEJ LITERY (30)

PTASIA GRYPY I INNE ROJENIA (56)

CZTERY ŚCIANY I DRZWI BEZ KLAMKI (76)

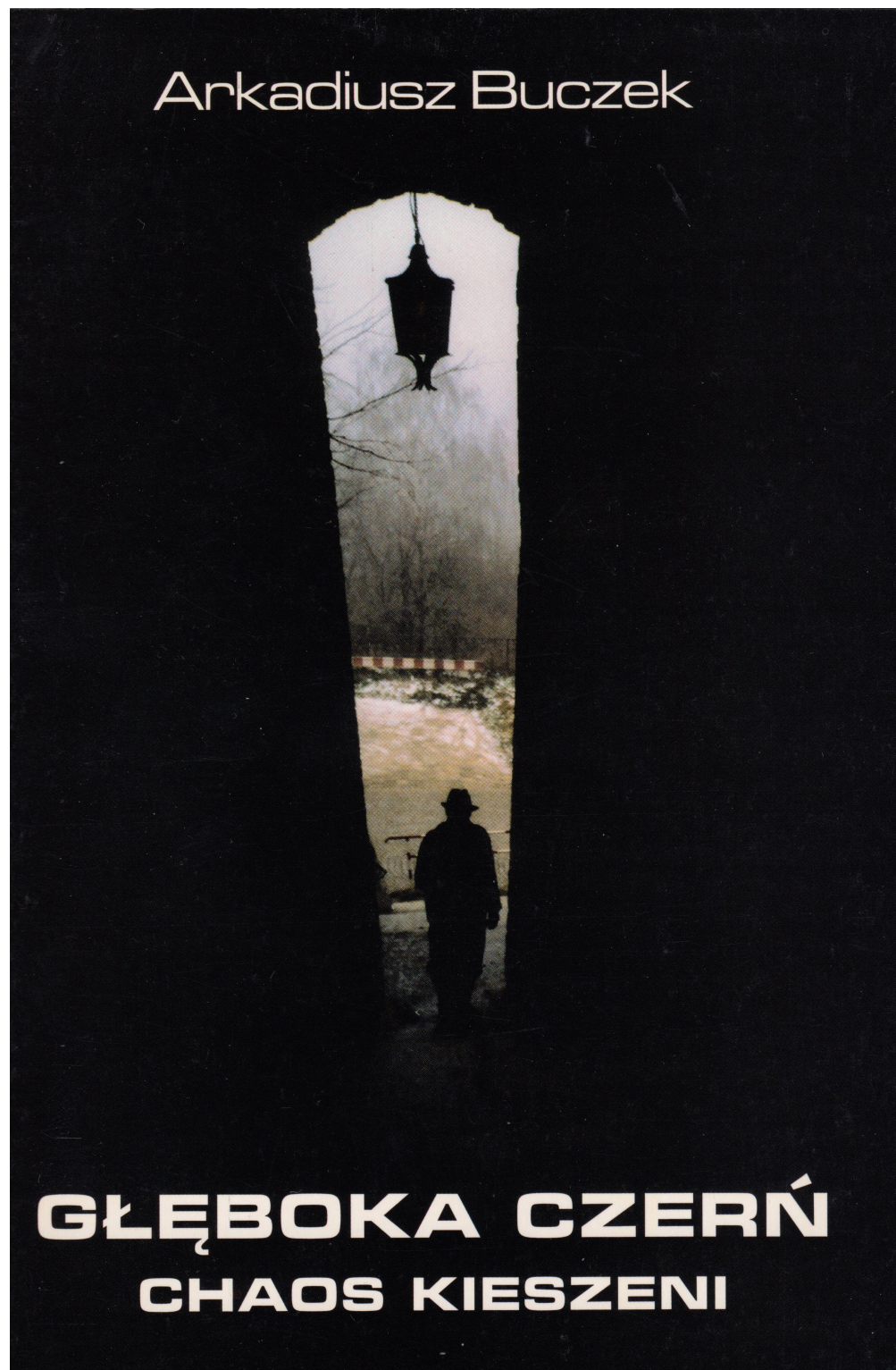
ANTRAKT (91)

## **OD WYDAWCY**

Na książkę tą składają się wszystkie wydane dotąd drukiem wiersze Arkadiusza Buczka. Jest to w sumie pięć tomików: „Głęboka czerń / Chaos kieszeni” (rok pierwszego wydania 2002, wydawnictwo Marial), „Świat z małej litery” (2006, vis-a-vis Etiuda), „Ptasia grypa i inne rojenia” (2007, vis-a-vis Etiuda), „Cztery ściany i drzwi bez klamki” (2008, vis-a-vis Etiuda), „Antrakt” (2010, vis-a-vis Etiuda). Oprócz tekstów wierszy publikujemy także ich oryginalne okładki z wydań papierowych.

**GLEBOKA CZERN**

Arkadiusz Buczek



2002

## trzech strażników

trzech strażników historii  
korzeniami wgryza się  
w ziemię wilgotną od krwi i łez  
na wzgórzu ciszy  
zbroje jeżące się kolcami  
lśnią w zimowym słońcu  
zawodzi smutek pomiędzy zębami krat

\*\*\*

kroki minut  
w wielorakości nocy  
dudnią po suficie

różaniec szepcze  
swoje żale

kwiaty wyciągają  
drapieżne macki cieni

ściany wydymają  
brzuchy szaf  
zionące grzbietami książek

zimowy księżyc  
szydlerczo uśmiecha się  
do lustra

pięcioletni chłopiec  
zaciska powieki kołdry  
usta bezgłośnie modlą się  
o świt

## **zawyję do księżycyca**

*Sylwii*

szkło klepsydry pękło  
od nadmiaru czasu  
sekunda zyskała nieśmiertelność

księżyc zatrzymał się  
w swojej lunatycznej wędrówce  
jakby zdziwiony  
okrył się srebrną aureolą  
świętego z fresków biblijnych  
i czeka

otworzę okno  
i wczepię się w parapet  
na podobieństwo drapieżnego ptaka  
rozwinę skrzydła duszy  
zimowe tchnienie ubierze  
moją nagość  
odchylę głowę i zamknę oczy  
a później zawyję moją spowiedź  
długo i boleśnie

## **zgrzeszyłem**

kocham ludzi  
i naprawdę nie potrafię nienawidzić

jestem samotny

nie chciałem urodzić się  
a chcę umrzeć

nie potrafię pisać  
tak jak chciałbym

nie zawiniłem niczym  
wobec ludzi  
a ciągle czuję się winny

chciałbym być wielki  
a jeszcze raczkuję

nie umiem nawet wypowiedzieć  
tego co czuję teraz

więcej nie pamiętam  
przepraszam za chaos

oderwę słone sople z policzków  
i zastygnę w bezruchu  
w nadziei na przebaczenie

usłyszę echo własnego wołania  
albo wycie spowiedzi  
długie i bolesne  
kogoś po drugiej stronie

\*\*\*

radość na wyrost  
idiotycznie pomrukuje  
w wieczornej ciszy

osierocone ulice  
wstydzą się tęczowym rumieńcem